

GAZETA W. KSIĘSTWA POZNAŃSKIEGO



Drukiem i nakładem Drukarni Nadwornej W. Deckera i Spółki w Poznaniu. — Redaktor odpowiedzialny: N. Kamiński w Poznaniu.

Telegraficzne wiadomości.

Paryż, d. 9. Grudnia. — Dzisiejszy Monitor donosi, że na dniu 5. Grudnia podpisanym został w Wiedniu protokół ułożony między Francją, Anglią, Prusami, Austrią i związkiem niemieckim (?). Cztery mocarstwa miały wspólny podwójny cel na oku, przywrócić pokój między Rosją i portą pod warunkami zgadzającymi się z honorem obu stron i utrzymać całość Turcji, której dalsze istnienie niepodległe wśród granic zakreślonych jej traktatami, stało się głównym warunkiem równowagi europejskiej. Tenże dziennik wynurza dalej przekonanie, że wojna obecna w żaden sposób nie zaprowadzi zmiany w stosunkach terytoryalnych wschodu, ma nadzieję, że się uda teatr wojny ograniczyć na tak ścisłony obręb, a sporowi turecko rosyjskiemu taki nadac kształt, że inne mocarstwa będą mogły działać skutecznie i że im ułatwi przywrócenie pokoju na stałych podstawach między Rosją a Turcją, pod gwarancją wszystkich mocarstw.

Turyń, d. 8. Grudnia. — Wybory rozpoczęły się, w Turynie wybrano ministerjalnych kandydatów. Z 27 dotąd znanych wyborów 21 przypada na ministerjalnych.

Londyn, 8. Grudnia. — Dzisiejszy Times donosi, że sultan nie chce przystać na zawieszenie broni.

Berlin, dn. 11. Grudnia. — Naj. Pan raczył nadać ewangelickiemu nauczycielowi i kantorowi Ebert w Prausnitz w powiecie Jauer, powszechną oznakę honorową.

Berlin, dn. 9. Grudnia. — Neue Preussische Zeitung wynurza swe zdanie nad notą zbiorową czterech mocarstw, przesłaną porcie. Z toku całego artykułu widać, że jest napisany w duchu rosyjskim i to po mistrzowsku. Niepodobniestwem jest, mówi ta gazeta, aby Rosya odłożyła swe żądania na czas późniejszy dla tego, że się otwierają widoki do urządzenia przyszłości państwa otomańskiego na konferencji europejskich mocarstw, a dlaistnienia Turcji o własnem zapomniestwie. Rosyi żywot zostaje w ścisłym związku z rosyjskimi żadaniami, które dotyczą stosunków Rosyi do greckiej ludności na wschodzie. Rosya nie przystanie więc na widzimisię konferencji. — Trudno pojąć, jak protektorat nad Grekami na wschodzie, może stanowić kwestyą życia Rosyi, gdy np. Grecyi bardzo się dobrze powodzi bez protektoratu religijnego, gdy Rosya sama jeszcze nie rozwiązała własnych kwestyi wewnętrznych urzędzenia społecznego, gdy nakoniec ludy średniej Azji nastroją jej pole do szerzenia kultury. Uwagi więc nowopruskiej gazety ani zasadzają się na konserwatyzmie, ani na dziejach.

— Książna Orleans uda się z hrabią Paryża do Wirzburga, gdzie syn jej uczęszczać będzie na uniwersytet.

Rossya.

Odessa, d. 27. Listopada. — National Zeitung donosi pod tą datą, co następuje: rosyjski manifest cesarski odczytano tu z wielką uroczystością. Jeden z tutajszych dzienników mówi o tem, jak następuje: po liturgii przemówił jeden z duchownych o znaczeniu manifestu, wytłumaczył spór między Rosją a Turcją wszczęty i dowiódł jak wierni synowie prawosławnego kościoła winni stawać w obronie prawosławnej wiary. Po mowie śpiewano psalmy, odmawiano modlitwy o błogosławieństwo wojska rosyjskiego idącego do boju. — Wiadomości z Azji nie brzmiały bardzo pomyślnie dla prawosławnej armii. W październiku i na początku Listopada potykali się Rosyanie z Turkami na granicy. Rosyanie dowiedzieli się, że Turcy od Karsu i Ardaganu ruszają ku granicy. W Bajandur przyszło do pierwszego spotkania tak, że generał Bebutów, dowiedziawszy się z pewnością, że znaczny korpus wojska tureckiego zbliża się, wyszedł na jego spotkanie. Pod dowództwem seraskiera Abdi baszy w rzeczy samej szedł znaczny korpus (według rosyjskich podań 30,000) i dotarł aż do Bajangon. Przeciw niemu wysłano generała księcia Orbelianiego w 10,000 żołnierzy i 20 dział z Aleksandropola. Turcy w umocnionych stanowiskach pozwolili zbliżyć się wojsku rosyjskiemu i otworzyli do nich morderczy ogień, który wielkie poczynił spustoszenia w szeregach rosyjskich. Rosyjską piechotę Turcy tak dalece przetrzepali, że już turecka konnica zaczęła ją oskrzedlać, ale na szczęście ocalił ją pułkownik Cichocki z dywizją dragonów, tymczasem nadszedł też książę Bebutów na pole boju i wzmocnił cofających się Rosyan trzema batalionami piechoty, trzema dywizjami jazdy i 12 armatami. Noc przerwała bój zacięty, obie strony cofnęły się z pobojowiska, Turcy

aż do Arpaczai. Bitwę tę stoczono d. 14. Listopada. Była bardzo krwawa i z obu stron legło najmniej po tysiącu żołnierzy. Rosyanie wprowadzili utrzymują, że tylko Turcy utracili 1000 ludzi, ale przy przeliczeniu pokazałoby się że i Rosian jeżeli nie więcej, to zapewne równa liczba poległa lub została ranna. Według rosyjskiego urzędowego raportu legło: 1 oficer od sztabu, 1 wyższy oficer i 125 żołnierzy; rannych: i oficer od sztabu 5 wyższych oficerów i 308 żołnierzy. Jeżeli pozycja Turków była silna, jak o tem wspominają urzędowe raporty rosyjskie i Turcy posiadali dział 40. przed frontem, natenczas strata owa Rosian zbyt małą nam się wydaje. Widać przecie że pierwszy korpus, który wyszedł na spotkanie armii tureckiej, w wielkiem znajdował się niebezpieczeństwie, kiedy ks. Bebutów, ku jego pomocy pospieszył z odwodowymi pułkami i artylerią.

Niderlandy.

Haga, 5. Grudnia. — Osuszenie morza harlemskiego wywołało proces bardzo zajmujący, który teraz się toczy pomiędzy miastem Leyden a państwem przed sądem okręgowym w Amsterdamie. Miasto dowodzi z dokumentów z 15 wieku, że osuszone dziś grunta, które niedawno stanowiły dno morza harlemskiego, były jego własnością i skarży się jeszcze na to, że je pozbawiono obfitego rybołówstwa w tym morzu.

Francya.

Paryż, d. 7. Grudnia. — Cesarz zwiędził wczoraj w towarzystwie generała Roguet roboty w elizeum. Przed wyjazdem swym z Fontainebleau przesłał merowi w Montereau 2000 fr. dla tamecznych biednych.

— Dziś odkryto pomnik wystawiony na pamiątkę marszałkowi Nejowi rozstrzelanemu dziś przed 38 laty w roku 1815. Plac cały był po wojennemu ozdobiony. Zaległy go deputacye armii, urzędników wojskowych, cywilnych i duchownych. O godzinie 1. przybyli cesarscy książęta, a na znak wystrzałów z armat, spadły zasłony z pomnika. Arcybiskup paryski otoczony duchowieństwem, poświęcił pomnik. Dwie mowy przy tem powiedzieli, jedną minister wojny, drugą pan Dupin starszy, dawny obrońca Neya. Uroczystość zakończyła się defiladą.

— Pays powiada dziś w obszernym artykule, że jeżeli mocarstwa zgodnie nastawiać będą o pokój, natenczas Turcy z Rosją bez ujmę honorowi będą mogły się zgodzić. Prawda, że w Petersburgu i Konstantynopolu o niczem innem nie mówią, jak o wojnie na zabój, w pierwszem miesiącu z powodu klęsk poniesionych, a w drugim z powodu zwycięstw, ale to wszystko w końcu da się uspokoić, skoro wojujące mocarstwa dadzą czas rozważyć, iż mogą osiągnąć wszystko na drodze pokoju, co by po długiej krwawej wojnie otrzymali. Zdaje się, że takie kazanie na wiele się nie przyda, ile że sultan wręcz oświadczył, iż nie przystąpi dopóty do układów, dopóki Rosyanie nie ustąpią z Księstw naddunajskich i niewyrzekną się swoich żądań. Gaś tu ogień sadłem! Cesarz Mikołaj również uroczystie oświadczył, że od swoich żądań nie odstąpi, a póki te nie będą przyjęte przez portę, póty z Księstw naddunajskich nie odstąpi. Była to conditio sine qua non. Gdzież więc znajdzie się środek na pogodzenie takich warunków, położonych tak uroczyście. Podziwialibyśmy dyplomacyą, gdyby się jej udało oczarować dwa wojujące mocarstwa, aby zapomniały o tem, o co im chodzi od wieku. W naszych kołach politycznych, które nie należą do pewnych koteryi wynurzających się po dworsku, mówią, że usiłowania dyplomacyi i w tym razie okażą się płonnemi.

— Ponieważ porta nie chciała przyjąć wynagrodzenia za reparacyą w warsztacie konstantynopolitańskim okrętu francuskiego „Friedland“, przeto generał Baraguay d'Hilliers ofiarował za to sultanowi 2500 sztuk srebra winceńskich. (Koszta naprawy okrętu owego wynosiły 300,000 fr.)

— Według listów z Neapolu będzie armia Neapolitańska powiększoną o 12,000.

Paryż, 8. Grudnia. — Radzie stanu przedłożono projekt do kredytu na 4,096,873 fr. przeznaczonych na wynagrodzenie dla miasta Paryża, za poniesione straty w roku 1848.

— Książę Napoleon wybiera się w podróż do Turynu.

— Do Lionu zakładają znowu pięć drutów, ponieważ telegraf elektryczny dotychczasowy niewystarcza na korespondencye.

Turcyja.

Konstantynopol, d. 24. Listopada. — Times w drugim swoim wydaniu donosi pod powyższą datą: gazety twierdzą, że Anglia zażądała zawieszenia broni na trzy miesiące, na co ministrowie tureccy nie

przystali. Potem lord Stratford miał posłuchanie u sultana, które trwało przez godzin 5. Zwołano diwan na nadzwyczajne posiedzenie.

Ostdeutsche Post donosi z Konstantynopola: Anglia chce trzymiesięcznego zawieszenia broni, Lord Redcliffe był na pięciogodzinnej audiencji u sultana, celem uzyskania sankcyi odrzuconego przez ministrów zawieszenia broni: Poseł austriacki Bruck podał na dniu 22. List. pamiątki, w którym jest dowiedziono, jak potrzebnym jest pokój Europie. I po tej nocy odbyło się nadzwyczajne posiedzenie rady ministerjalnej.

Konstantynopol, 28. Listopada. — Independance Belge donosi z Konstantynopola, że tam na dniu 28. Listopada doszła wiadomość z Azji, iż Turcy zdobyli warownią rosyjską Achalezyk. Według tegoż dziennika, który wiadomości otrzymał na Marsylii z Turcyi, wiele bitew stoczyli Turcy w Azji z Rosyanami, które wygrali. Oprócz tego zdobyli Turcy trzy warownie, a między temi warownią Akiska, którą szturmem wzięli. Rosyane napróżno się knuli o zdobycie szaniec tureckich założonych pomiędzy Aldi i Bayazidem. Dnia 17go Listopada uderzyli znów Rosyane na Szeftetil, ale zostali odparci przez Turków. Rosyane zabrali mały statek turecki »Medji Tedjare«. Minister marynarki tureckiej wyprowadził świetną ucztę na admirałskim okręcie »Memudieh« oficerom połączonych flot. Lord Stratford de Redcliffe przedstawiał sultanowi oficerów angielskich i przemówił krótko do niego. Przyrzekł w imieniu rządu swego pomoc przeciw niesprawiedliwej napaści, ale zarazem wynurzył także życzenie, aby sultan wkrótce mógł zawrzeć zaszczytny pokój. Sultań odpowiedział, że jest gotów zawrzeć zaszczytny pokój, któryby się nie sprzeciwiał jego prawom monarszym.

Dyplomaci narzekają, że porta każe przed serajem wystawiać zdobyte w Azji na Rosyanach armaty, chorągwie, bo przez to porta tylko podżega ducha wojennego Turków. Jeńców rosyjskich w liczbie 250, pomiędzy którymi znajduje się dwóch sztabowych oficerów, wysłano częścią do Damaszk, częścią do Czirmen.

Bukarest, 30. Listopada. — Nie się u nas niezmieniło pod względem wojskowym. Turcy trzymają się na wyspie Moka pod Giurgewem i napróżno Rosyane starają się ich z niej wyparować. Niemal codzień tu się ścierają Turcy z Rosyanami. Rosyane niemając tu ciężkich dział, zaledwie sięgają kulami szaniec tureckich na wyspie, większa zaś część zanurza się w Dunaju. Natomiast turecka artylerja z większym skutkiem strzela z swoich ciężkich dział do Rosyan, jak to widać po rannych, których przywożą. Koszary w Giurgewie, dom kwarantany kościół i kilka domów spalili Turcy granatami. Mnóstwo tu umiera Rosyan rannych pod Oltenicą. Niedawno temu pochowano tu rosyjskiego generała, który pod Oltenicą stracił nogę. W bitwie pod Oltenicą (dnia 4. Listopada), zginęło według pewnych wiadomości dwóch rosyjskich generałów, sześciu sztabowych i 40 innych oficerów. Samych rannych było w ogóle 800. W tej chwili leży rannych Rosyan po różnych lazaretach przeszło 1200. Po bitwie pod Turną dnia 16 Listopada opuścili to miasto Rosyane z administracją i trybunałem i udali się do Ruszi. Pod Kalafatem stoi 25,000 Turków. Na półtorej godziny od tego miasta rozkwatowali się Turcy po wsiach i placą gotowizną. Przykładu tego Rosyane nie naśladowali. Z tych 25,000 wysłali Turcy 5000 do Turnu Severin. Rosyan rannych wywożą do Foksanów. Dotąd jeszcze nieprzybył tu nadzwyczajny rosyjski komisarz baron Budberg. Zastępuje go tymczasowo jenerałny konsul rosyjski Chalczyński, któremu uszanowanie składali przed dwoma dniami wszyscy ministrowie wołoscy i bojarowie.

— Pressa pisze, iż przed kilką dniami wyjechał z Wiednia kuryer do Internuncjusza bar. Brucka do Konstantynopola z instrukcjami w sprawie obecnego sporu między portą a księciem Aleksandrem Serbskim. Z tego powodu miało zajść pewne nieporozumienie między baronem Bruckiem i ministrem tureckim, porta bowiem nie chce uznawać neutralności Serbii, ale owszem domaga się od niej obowiązku wojny po silku w wojnie z Rosją. Pan Bruck miał oświadczyć Reszydowi baszy, iż Austria pochwała postępowanie Serbii i odradza użycie środków przymusowych, na co Reszid basza odpowiedzieć miał, iż wola jest sultana zmusić Serbii do zaniechania neutralności, i że w tym względzie wydano stosowne rozporządzenia.

— W Tygodniku lekarskim wiedeńskim znajduje się nowy list lekarza z nad niższego Dunaju 18. Listopada. Listy te trafny dają obraz obozu tureckiego:

»Zaledwie posłałem wam moją ostatnią jeremiadę pisze rzeczony lekarz, stan rzeczy znacznie się zaraz polepszył. Pogoda nastąpiła i na ratunek nasz pojawiły się mrozy, a nawet niższe wzgórza bałkańskie pokryły się śniegiem, lubo wyższe oddawna już bieleją, nasz termometer od sześciu dni rano i wieczór niżej zera. Droga lubo grudziasta dozwala przecież posuwać się małym wózkom naszym wołami zaprzężonym i naszym złe okutym i chudym koniom jucznym. Z Warny i Szumli, tudzież z Maczyna zapowiedziano ogromne transporta żywności i amunicyi, mała część ich nadeszła już do kwater nad Dristą i Tabenderem (rzeczki między Rasową i Silistryą wpadające do Dunaju), w Rasowie i Silistryi naladowane wszystkie statki przewozowe (według tegoż wyrażenia żegluga na Dunaju byłaby w tych stronach w ręku Turków); nie ulega wątpliwości, że wkrótce ustanie u nas niedostatek, a to tem bardziej, że niedawno znaczne nadsyłki nadeszły z Serbii rzeką Timokiem, (wpada do Dunaju między Brzą, Palanką i Widdyniem), tudzież z małej Wołoszczyzny, Dunajem do naszych magazynów. Najlepszy prowiant dla naszych grzymańskich żoładków przybywał dotąd z Warny i składał się z wybornych sucharów i suchego pieczywa londyńskiego »abernethy«, zapas ich wyczerpany, wkrótce obficie pomnożony będzie, gdyż zwieziono ich znów dużo do Warny, a przedsmak przyniosły już nam przednie straże, które przechodziły przez główne nasze stacje przez Razgrad i Czernawodę (pod samym Ruszczukiem), i szły do Widdynia. Tym sposobem przybywa do naszej armii coraz więcej europejczyków, a w przyszłych transportach więcej ich jeszcze ma przybyć, a już i tak panuje u nas prawdziwa babilońska mieszanina języków: angielski, fran-

cuzki, włoski, węgierski, polski mieszają się z innemi sławiańskimi i semickimi organami. Stan zdrowia polepszył się lubo nie tyle co do liczby chorych, jako raczej co do rodzaju chorób; cholera się zmniejsza a rannych mało przybywa. Straciliśmy mniej więcej 4000 ludzi, z których około 1300 rannych i poległych. Czerwone francuskie wina, wyborne mięso konserwowane na sposób angielski, ziemniaki osobliwiej dobroci i likiery doskonałe, stanowią już dzisiaj przysmaki przywiezione z Warny i Szumli przez ochotników europejskich; najchętniej nam dogodzono ciepłą odzież, która teraz nadchodzi i trzewikami których brak czuć się dawał. Nie będziem go jednak doznawać, jeżeli pójdziem głębiej w Wołoszczyznę, przednie straże nasze stoją zawsze jeszcze w Kalafacie i Turnul.

— Pomimo braku pieniędzy w skarbie sprowadzają z wielkim kosztem różne przybory z Paryża i Londynu dla pałacu cesarskiego, który teraz budują z kamienia. I tak np. za kilka tygodni spodziewają się tu wielkiego lustra o 650 lampach gazowych, które kosztuje 8000 fst. i wystawione jest w Londynie na widok publiczny, nie bowiem tak wspaniałego nie widziano jeszcze. Połowa zapewne tej ceny zostanie w ręku pośredników; a dzieje się to w państwie, gdzie przed 1½ rokiem rozpisano podatki dodatkowe tak, iż najuboższy musiał zapłacić 3 szylingi, w państwie, gdzie robotnicy murarscy od 8 miesięcy nie płacili a wojsku po prowincjach zalega żołd od roku.

— Z Copirte Zeitungs Cor. wyjmujemy następujące wiadomości o wypadkach naddunajskich. Według listów handlowych z Dżurdżewa z 20go Listopada po dzień ten bywały prawie codziennie drobne utarczki pod Smurdą. Turcy mieli jeszcze w posiadaniu swoim wyspę pod Smurdą; tyłem ku prawemu brzegowi stała na kotwicy flotylla wojenna z 1 parowca, 1 goletty i 4 łodzi kanonierskich złożona. Rosyane wystawili most żyłkowy na kanale, ale go w trzech sztukach rozwieźli, aby go w potrzebie złożyć, na co godzinę czasu tylko potrzeba. Wystawili oni także 30 wielkich promów. Z Ruszczukiem przerwana wszelka komunikacja. Dnia 19go widać było pierwszy śnieg na wzgórzach za Ruszczukiem. Z Kalafatu posunęli się Turcy w górę i na dół Dunaju. Szaniec około Kalafatu na wielkie rozmiary usypały i punkt ten należąco obwarowały. Dnia 22. byli w Widdyniu Omer basza i Fuad Effendi. Z Sofii 21go donoszą, iż w obozie tureckim niecierpliwą się tym powolnym tokiem wojny, a wychodzący przebywający w obozie zapewniają fanatyków, iż w ciągu jeszcze Listopada Rosyane będą zmuszeni opuścić księstwa. Między wojskiem tureckim w Sofii liczącem około 5000 ludzi znajduje się dużo niedorostków od 12 do 14 lat, którzy bądź z ojcami swemi pociągnęli na wojnę, bądź też sami na ochotnika przybyli. Wojsko stoi częścią w mieście, częścią we wsiach okolicznych, a zle drogi niedozwalały ruchów wojennych.

— Bohemia pisze: W sprawozdaniach wojennych z Azji przytaczają nazwy Szekwetil i Nikolaj, jako jednoznaczne, pierwsze po turecku, drugie po rosyjsku. Tymczasem są to dwa różne lubo bliskie sobie miejsca. Nikolaj Krepost jest to strażnica z kilku kazamat składająca się, osoczona wałami cierniem nasadzonemi, tudzież rowem, leży na prawym brzegu Czurukur, Szekwetil zaś wieś turecka z drugiej strony rzeki, nad którą działa twierdzą panują. Cała wreszcie okolica pomiędzy Batum i S. Nikolai jest od r. 1829. w sporze, pokój adryanopolski nieoznaczyl granic ściśle, tak iż Turcy i Rosyane przywłaszczają sobie ten dystrykt. Kiedy wojna wybuchła, Rosyane chcieli obóz założyć na gruncie spornym, ale ich Turcy ubiegli, a walka rozpoczęła się o posiadanie tego ważnego pasa ziemi.

— Tygodnik lekarski wiedeński zamieścił przed niedawnym czasem opis stanu zdrowia armii rosyjskiej nad Dunajem; obecnie toż samo pismo zamieszcza o obozie tureckim co następuje: Do cholery, febry, biegunki, zapalnych chorób i reumatyzmu owych plag wojska, przybyła jeszcze gorączka nerwowa we wszystkich swoich przypadłościach, rany rozmaitego rodzaju i głód, a możnaby dodać jeszcze — marznienie. Omer basza niezwykłych zdolności człowiek, przykładą wszelkich usiłowań, aby zaopatrzenie wojska było nienaganne, ale niebo chce inaczej.

Już w Razgradzie (na północ Szumli) drogi znalazłem prawie nieprzebyte, śniegi, deszcz, wichry i wody wezbrane zniszczyły je do reszty; o regularnym transporcie wojska nie można ani myśleć; pomieszczenie jego w głębi kraju z małemi wyjątkami niezmiernie lichy, brak dobrej żywności powszechny, skóry chudych dopiero co zarzniętych owiec, użyte bywają natychmiast na obwinienie nóg, a odzieży powszechny brak czuć się daje, nawet w wojsku regularnem. Wielu żołnierzy w Warnie, osobliwie zaś Egipcyanie i Syryjczycy jadają prawie wyłącznie arbuzy w wodzie gotowane, ale teraz wystarczająca dawniej żywność już nie jest dostateczna, a po wielu stacjach wojsko cierpi od głodu i zimna zarazem. Przepelnione lazarety, poczęści prawdziwe jaskinie pełne pokaleczonych okropnie i wychudłych pozbawione są wszelkich koniecznych potrzeb, brak im nawet posługaczy, gdyż do tej służby mieszkaniem wschodu niezdatny. Szpitale urządzone w miastach naddunajskich muszą przyjmować przybywających im chorych z lewego brzegu (zdaje się, że list ten pisany wtedy kiedy jeszcze lewy brzeg Dunaju był w rękach tureckich), i tym sposobem nie są w stanie czwartej części chorych opatrzyć. W bitwach, które nasze wojska odbyły dotąd zwycięzko, nie bandażowano jak się należy; wielka liczba oficerów europejskich rozrzuconych po naszych batalionach, zastępuje często chirurgów, a właśnie tam ich najwięcej potrzeba, gdyż szczególnym przypadkiem tam najwięcej rannych, gdzie najwięcej cudzoziemców, gdy tymczasem żołnierzy wschodni nie chce się dać operować i dla tego przeszło połowa rannych umiera. Zarazy, rany i woda Dunaju wraz z głodem zabrały przeszło 3000 ludzi, około 8000 maroderów, chorych, zapodziających, wyszło ze służby, a przez to armia bałkańska licząca około 140,000 wiele już straciła żołnierza. Gdy teraz niepodobne są transporta nie tylko do Szumli, ale nawet do Warny, przeto można się niesłychanie nędy spodziewać po szpitalach, jeżeli nie chwycą przymrozki, a tym sposobem nieotworzy się dla dowozu wszystkich potrzeb a mianowicie odzieży, żywności, wódki,

amunicyi, lekarstw itd., co by nowych sił dodało ciężko doświadczonemu armii; tymczasem prawdziwe jeszcze szczęście, że nie brak tytoniu i kawy.

Chiny.

Wyjmujemy ze sprawozdania profesora Neumann zamieszczonego w augsburskiej powszechniej gazecie o powstaniu chińskim, co następuje: wyczytaliśmy z pewnością w dziennikach angielskich, że namiestnik w Hong Kong w pierwszych dniach Październ. był w Kantonie i układał się tam z władzami okręgowymi. Tajemnica tych konferencyi dotąd niewyszła na jaw. Sir G. Bonham przybył do Kantonu, jak się teraz z dobrego źródła dowiadujemy, w celu zbadania usposobienia umysłów w sąsiedzkiej stolicy. Równocześnie oświadczył poseł, że na przypadek napadzi powstańców na miasto, skoro wpadnie w ich ręce na drodze kapitulacyi, mogą wszyscy urzędnicy i Mandszu liczyć na opiekę angielską. Niechno tylko cofną się do Hong Kong, a będą zabezpieczeni przed okrucieństwami, jakie zaszły w Nankinie. Ludność rewolucyjna Kantonu tak jest pewną zwycięstwa powstańców, że oświecony jeden Chincek oświadczył wydawcy dziennika Friend of China, że Mandszu dobrzyby uczynili, gdyby jak najszybciej opuścili Kanton i udali się do Hong Kong, gdzie mogą przywdziać angielskie mundury i pilnie chodzić do kościoła. Innego sposobu niemasz na ocalenie ich drogiego życia. Jak ludzie z obawy utraty doczesnych dóbr i życia uczęszczają do kościoła i czynią pobożne uczynki, pokazuje się jak w innych miejscach, tak i w mieście Szangai. Pisz w tej mierze jeden chrześcijański misjonarz: nigdy dawniej nie uczęszczali Chincekowie tak licznie na nabożeństwo nasze misyjne, jak teraz, kiedy motłoch trójcy opanował miasto nasze i napelnił umysły przestachem. Jak radykalnie sobie poczynają przewodnicy powstańców, pokazuje się z ich postępowania w Nankinie. Z nienawiści wszelkiego nabożeństwa do bałwanów, zburzyli tak zwaną wieżę porcelanową, sławny pomnik Budystów w świątyni wdzięczności. Świat stał się uboższym o jedno dzieło liczone do cudów świata. Wiadomość podana przez amerykańskie dzienniki, że cesarz chiński uciekł ze swjej stolicy na dniu 2. Sierpnia, zapewne się niepotwierdzi. Nasze wyjątki z gazety pegiońskiej nadwornej dochodzą do dnia 20. Sierpnia. Ze przyjdzie do tego, nie ulega wątpliwości. Niedostatek rządu doszedł do tego stopnia, że udał się o pomoc do Mongolów. Na początku miesiąca Sierpnia 4000 z klanu Czachar w Pekinie udało się ze stolicy na południe, i tam założyli swój oboz, czekając na przyjsie od tej strony patriotów. Upały zły wywierały skutek na stan zdrowia wojska przyzwyczajonego do północnego klimatu, z tego powodu, jak gazeta nadworna donosi, wysłano do nich lekarzy lamowych. Stanowisko ludu mongolskiego do Chin i Rosji powinno być obszernie rozważone, szczególnie w te czasy pełne wielkich wypadków, dla zrozumienia przyszłości politycznej. Być latwo może, że potomkowie Dziengiskana i złotej hordy jeszcze w dziejach świata wystąpią. Czachorowie są to starzy sprzymierzeńcy Mandszów z czasów podbojowych średniego państwa, którzy teraz około murów chińskich paszą trzody swoje. Mimo ich posiłków dramat rewolucyjny szerzy się w Chinach z niewymowną szybkością i okrucieństwem. Dawne zwyczaje i obyczaje, porządek i karność ustały; nawet panie chińskie z wysokich i bogatych rodzin, zmuszone zostały zaniechać swoich zwyczajów, wychodzą z haremów i nieokazują obrzydzenia na widok cudzoziemców. W Amoy pouciskały one do rodzin europejskich i amerykańskich. Mieszkańcy krajów nadbrzeżnych wzdychają za Anglikami. Gdyby w czas Anglii przybyli z pomocą, tuszyć można, że wkrótce staliby się panami Chin całych. — Była Miss Dora Gabriel, owdowiała Gützlau, posiadająca 20,000 funt. szterl., rozdzielała mnóstwo kosztów pomiędzy zalotników, którzy się o jej rękę starali. Bo tak dobrze w Chinach, jak w innych krajach łatwo o zalotników kobietom, które siedzą na holenderskich dukatach. Pani Gützlau, (wdowa po misjonarzu) wzgardziła widokami majątku, dostojęństw i wybrała sobie młodego podlekarza w pułku cejlońskim strzelców i weszła z nim w związki małżeńskie. Misstres Croft, jak się teraz pani Gützlau nazywa,

przesłała przed jakimś czasem podarunki jednej królowej na północy, gdy tymczasem odrzuciła prośbę o wsparcie wuja zmarłego męża, który będąc nauczycielem elementarnym w wielkim księstwie poznańskim napisał do niej list pokorny o wsparcie. S. p. Gützlau owemu wujowi przyrzekł przysysłać roczne wsparcie. Dziś Misstres Croft przy młodym lekarzu zapomniła o biedzie wuja jej nieboszczyka męża.

Kronika miejscowa.

Poznań, d. 12. Grudnia. — Onegdaj w nocy zaalarmowały trąby stróżów nocnych miasto nasze, zwiastując gore. Napróżno staraliśmy się dowiedzieć, gdzie był ogień, jedni opowiadali że na sapieżyńskim, drudzy że za jatkami chlebowymi, wreszcie pokazało się, że sadze zapaliły się w kamienicy pod Nr. 89 w rynku starym, ale natychmiast ugaszono ogień i tylko po nim pozostała wieść stugardłowa.

Są czasy, które przybierają pewne zewnętrzne oznaki. I tak przed świętami Bożego narodzenia, już wczas u nas rok rocznie pokazują się tasze na starym rynku i nęcą do siebie ojców, matki i całą koligację familijną, której sprawia przyjemność i miłe wspomnienie podarowany graciek, piernik, sprzęt, lub jakowy przedmiot, który na cały przeciąg świąt dobry nastraja humor w rodzinach. Stare i młode dzieci ubawia się niewinnie, rokosznie, to też zachęcamy wszystkich zawczasu, aby się dobrze rospatrzeli w różnolitych przedmiotach rozłożonych po taszach i kramach, a będą mieli święta przyjemne, bo lica wypogodzone, rozweselone swoich najmilszych. Miejscowi kupcy i przemysłowcy zaopatrzyli się dostatecznie we wszystkie przedmioty i nie będzie na nich ciężły zarzut, że nie przyłożyli się z swjej strony do uprzejmienia świąt tyle miłych Bożego narodzenia.

Onegdaj okradziono tu inżyniera pana Netrebskiego. Szczęściem, że postrzegł się wkrótce poszkodowany, gdyż nieznalazł zegarka schowanego tak sztucznie, iż po tem samem domyślił się, kto sprawcą kradzieży. Przed kilku bowiem dniami w obec czeladnika odsunął w stole miejsce, gdzie chował zegarek i obaczył którą godziną. To też gdy postrzegł onegdaj że mu zegarek ukradziono z pugilaresem z tużurka, w którym było 506 tal., wpadł na myśl, iż nie kto inny go ukradł, jak czeladnik, który widział zegarek dobrze ukryty w stole. Natychmiast poszkodowany dał znać o tem policyi, która w kilka godzin po czynie dokonany już złodzieja miała w swym ręku, a był nie kto inny, jak czeladnik, który pił za pieniądze p. Netrebskiego po szynkowniach i wybierał się do Ameryki. Od Ameryki też z nim zaczęto i przyrzeczono go odesłać do tej krainy złota i srebra swoim kosztem, byle wyznał, gdzie zachował pugilares z pieniędzmi i zegarek. Czładnik, a teraz złodziej opowiedział, że zakopał wszystko za Szczęśliwym w ziemi, a pugilares z kuponami rentowymi wrzucił w rzekę. Korzystając z usposobienia wzięto go do doroszki, a zawieszony na miejsce odkopał w ziemi zakopane pieniądze i zegarek obwinięte w płaty. Pugilaresu dotąd nieznaleziono w rzece, chociaż nieoaleko brzegu go wrzucił zлочыця i wskazał miejsce. Najciężniej przy tej sposobności pokazała się władza policyjna, która wszystkie okoliczności naprzd obliczywszy, szybko według ułożonego planu kradzież i sprawcę odkryła, a przedmiot poszkodowanemu wróciła.

Przybyli do Poznania dnia 11. Grudnia.

BAZAR: Błociszewski z Smogorzewa; Niezychowski z Żelie; Węsierski z Podręczu.
HOTEL RZYMSKI BUSCHA: Fest z Mannheimu; Liebert z Dürenu; Stolzenburg z Kruczowa.
POD CZARNYM ORŁEM: Kudrzyński z Trzemeszna.
HOTEL DU NORD: Lachmann z Berlina.
HOTEL PARYSKI: Czajkowski z Tuczna; Lutomski z Ocieszyna.
HOTEL BERLINSKI: Znajewska z Łowicza; Rańkowski z Katarzynowa.
POD WIELKIM DEBEM: Kleczewska z Zelnik; Sadowski z Strzałkowa.
HOTEL EICHBORNA: Schmidt z Frideberga.
GOSPODA SZŁASKA: Padberg z Grönebach; Braue z Silbach.
W mieszkaniu prywatnem: Korytowski z Rogowa, ul. garbarska nr. 18.

Księgarnia N. Kamińskiego & Spółki poleca na zbliżającą się **gwiazdkę** dobór książek polskich, francuskich i niemieckich. W dwóch szczególnie pierwszych językach doszły nas świeże nadsyłki pism dla młodzieży z pięknymi rycinami w ozdobnych oprawach, a po cenach stosunkowo bardzo niskich. Książki rozliczne do nabożeństwa mamy w oprawach Paryskich, Brukselskich, Berlińskich i Poznańskich.

SPRZEDAZ KONIECZNA.

Król. Sąd powiatowy w Kościanie.

Wydział I.

Dnia 9. Września 1853.

Dobra szlacheckie w powiecie tutejszym położone, Bucz czyli Grobia wraz z folwarkiem Dębina i Sniaty łącznie z odprzedanemi na 12,953 Tal. 26 sgr. 9 fen. otaxowanemi parcellami, landszaftownie oszacowane na 90,787 Tal. 6 sgr. 10 fen. wedle taxy, mogącej być przejrzaną wraz z wykazem hipotecznym i warunkami w Registraturze, mają być dnia 27. Kwietnia 1854. przed południem o godzinie 11. w miejscu zwykłym posiedzeń sądowych sprzedane.

Wszyscy niewiadomi pretendenci realni wzywają się, ażeby się pod uniknięciem prekluzyi zgłosili najpóźniej w terminie oznaczonym.

Niewiadomy z pobytu posiedziciel Hrabia Michał Mycielski zapożywa się niniejszym publicznie.

SPRZEDAZ KONIECZNA.

Nieruchomość Teofilowi Magdzińskiemu należąca, tu w miejscu pod Nr. 47. położona, wraz z sadem i ogrodem warzywnym, oszacowana na 5132 Tal. 5 sgr. 2 fen. wedle taxy, mogącej być przejrzaną wraz z wykazem hipotecznym i warunkami w Registraturze, ma być dnia 27. Marca 1854. przed południem o godzinie 11. w miejscu zwykłym posiedzeń sądowych sprzedana.

Niewiadomy z pobytu wierzyciel Józef Lorenz zapożywa się niniejszym publicznie.

Szamotyły, dnia 25. Sierpnia 1853.

Król. Sąd powiatowy. Wydz. I.

OBWIESZCZENIE.

Przy publicznej sprzedaży fantów z tutejszego lombardu miejskiego w swoim czasie niewykupionych, okazała się w dniach 26. i 27. Paźd. r. bież. przewyżka dla niektórych zastawowych dłużników.

Właściciele rewersów na zastawy pod Nrem. 11,308. 2123. 2202. 2252. 2335. 2361. 2390. 2408. 2437. a. 2446. 2505. 2615. 2649. 2778. 2857. 2900. 3039. 3163. 3214. 3424. 3426. 3546. 3594. 3658. 3672. 3770. 3784. 3911. 3954. 3990. 4001. 4075. 4151. 4213. 4228. 4355. 4458. 4621. 4633. 4742. 4757. 4801. 4920. 4925. 4958. 4992. 5109. 5201. 5207. 5214. 5226. 5312. 5363. 5374. wzywamy niniejszym, aby w przeciągu 6 tygo-

dni, najpóźniej zaś do 28. Grudnia r. b. zgłosili się do tutejszej miejskiej kasy lombardowej i odebrali za oddaniem rewersu na zastawy i za kwitem przewyżkę pozostającą po potrąceniu otrzymanej pożyczki prowizji aż do czasu przedaży fantu i kosztów, w przeciwnym razie wpłynęła przewyżka ta stosownie do przepisów do miejskiej kasy ubogich, a rewers zastawy wraz z prawem dłużnika zastawowego upadnie.

Poznań, dnia 10. Listopada 1853.

Magistrat.

Bazar w Poznaniu.

Walne zebranie członków spółki bazarowej odbędzie się w dniu 15. Grudnia b. r. w małej sali Bazaru zrana o godzinie 10tej.

Dyrekcya Bazaru.

Walne zebranie Towarzystwa Pomocy Naukowej w powiecie Średzkim odbędzie się dnia 16. Grudnia r. b. o godz. 10. z rana w lokalu prywatnym kupca P. Łanowskiego, na które Szanownych Członków Powiatu niniejszym zaprasza

Komitet pomocy naukowej powiatu Średzkiego.

Młodzieniec chożej postaci znajdzie miejsce w handlu wina, przy placu Wilhelma pod Nr. 14 b.

Walne zebranie Członków Towarzystwa Pomocy Naukowej, odbędzie się we **Wtorek dnia 20. Grudnia r. b.** w mniejszej sali Bazarowej o godzinie 3ej po południu, na które w imieniu Towarzystwa zaprasza **Dyrekcya Towarzystwa Pomocy Naukowej.**

Nauczyciel domowy poszukuje umieszczenia. Bliższa wiadomość w księgarni **Kamińskiego i Spółki.**

20 Tal. nagrody.

Na dniu 8 b. m., zapewne podczas nabożeństwa, spustoszone mi piętnastoletni zagaj sosnowy, tuż nad Wartą położony w najniegodziwszy sposób, poprzecinał w nim na pół około tysiąc trzysta tyczek bez zabrania drzewa uszkodzonego. Kto mi złośliwych łotrów wskaże, tak, że ich sądownie do odpowiedzialności pociągnąć i wedle prawa ukarać będzie można, powyższą nagrodę otrzyma. **Budzyński.**

Główna, dnia 10. Grudnia 1853.

M. J. Kamiński w Bazarze

poleca Dostojnej Publiczności swój Skład Płócien i do nich należących artykułów, oraz wszelkie rodzaje krawiat z futerkiem, haftów i rękawiczek po cenach najniższych, lecz jak zawsze niewzruszenie stałych.

Zalecone bardzo przez lekarzy karmelki na kaszel i duszność **Pate pectorale de Nafé d'arabic** sprowadziłem w tych dniach wprost z Paryża, i polecam takowe szanownej publiczności. **A. Remus,**
Szeroka ulica N. 6.

Nowe zapasy artykułów stroju dla Dam cotylnko odebrałam i polecam łaskawym względem dostojnej klienteli mojej.

M. Lekszycka w Bazarze.

Handel mięsów niemieckich i francuzkich poleca prawdziwe Westfalskie szynki i Hamburgską wędlinę, duże wędzone ozory, i pomorskie półgęski, tudzież różne zaprawione owoce, jako to: aprikozy, ananasy, brzoskwinie, porzeczki i t. p.

L. Rauscher.

przy Wrocławskiej ulicy Nr. 40.

Antoniego Pfütznera

Cukiernia, fabryka karmelków i czekolady przy ulicy Wrocławskiej Nr. 14. w Poznaniu poleca szanownej publiczności na nadchodzące święta swój znaczny wybór marcepanowych owoców i marcepanów napelnianych funt po 16 Sgr., karmelków we **wszelkich** gatunkach co dzień świeżych od 2 do 3 Złp. funt. Cukry rozmaite, jakoto: makaroniki, migdały, conserwy, pigwy. Suche konfitury a 3 Złp. funt, likwory kandyzowane karmelki 4 Złp. funt. Figury glazurowane 9 Złp. funt. oraz polecam się do wykonania wszelkich obstaunków na torty, strucle etc. po umiarkowanych cenach przy skrótej usłudze.

Mam sobie za powinność publicznie podziękować Panu Inspektorowi kryminalnemu Kretschmann i Panu komisarzowi Rohde, że w przeciągu godziny ujęli złodzieja, którego z pewnością oznaczył niemożliwie bez zamieszkania, a ten mnie wczoraj otworzywszy mieszkanie, okradł, zabrał zegarek złoty i pugilares z 400 przeszło Talarami, następnie w 3. godziny później przy latarni znaleźliśmy w skutek rzadkiej obrotowości i pośpiechu, zakopany zegarek i pieniądze za Szelągami, braknie tylko około 90 Tal., kupon renty na 20 Tal. i pugilares.

Zapewne przyjemnym będzie niejednemu z czytelników tu zamieszkałych wiedzieć, w jak zdolne ręce tutajsza władza policyjna jest powierzona. **Poznań, dnia 11. Grudnia 1853.**

Netrebski.

1. t. m. w podróży z Poznania do Gogolewa zginęły dwie książki, z których jedna z haftem i w zielony aksamit była oprawna, a druga w czarny safian. — Kto je znalazł i odda, odbierze 2 talary nagrody.

Poznań, dnia 19. Grudnia 1853.

Juliusz Zingler, Stary Rynek Nr. 58.

Najlepsza Herbata.

Skład mój herbaty chińskiej uzupełniłem wyborami gatunkami.

Poznań, w Grudniu 1853.

I. N. Pietrowski,

Plac Wilhelmowski Nr. 3. Hotel du Nord.

Cukiernia i fabryka karmelków **A. Szpingiera** naprzeciw zegaru pocztowego poleca na nadchodzące święta swój znaczny skład rozmaitych marcepanów, cukrów, kandyzowanych owoców, Paryskich i innych karmelków, jakoteż wiele innych gatunków smacznych cukierków.

August Steiner z Chemnitz w Saksonii poleca na tutejszy jarmark Bożego Narodzenia swój dobrze zaopatrzony skład warsztatową robotą i na igliczkach sporządzonych towarów wełnianych i bawełnianych, jako to: kaftaniki, gatki, pończochy, rękawiczki i inne rozmaite tego rodzaju rzeczy zimowe i letowe, przyrzeka oraz przy rzetelnej usłudze jak najtańsze ceny i uprasza o łaskawe względy.

Miejsce sprzedaży jest w rynku naprzeciw cukierni **Pana Hundt** i obok budy rękawicznika **Pana Juliusza Witt.**

Wapna palonego można zużyć do stać po cenach umiarkowanych w podpisany **Dominium.** Sprzedaje się w małych jako i znaczniejszych częściach, oraz przyjmujemy zamówienia na wiosnę.

Dominium Ostrowiecko pod Dolskiem.

Kurs giełdy Berlińskiej.

Dnia 10. Grudnia 1853.	Sto-pa pCt.	Na pr. kurant	
		papierami.	gotowizną.
Pożyczka rządowa dobrowolna.....	4½	—	100½
dito z roku 1850.....	4½	—	100½
dito z roku 1852.....	4½	—	100½
Oblig. długu skarbowego.....	3½	—	92½
dito premii handlu morskiego.....	—	—	—
dito Marchii Elektoralnej i Nowej..	3½	—	89½
dito miasta Berlina.....	4½	—	101½
Listy zastawne Marchii Elekt. i Nowej	3½	—	97½
dito Prus Wschodnich.....	3½	—	94½
dito Pomorskie.....	3½	98	—
dito W. X. Poznańskie.....	4	—	104
dito W. X. Pozn., nowe.....	3½	96½	—
dito Śląskie.....	3½	—	97½
dito Prus Zachodnich.....	3½	—	95
Bilety rentowe Poznańskie.....	4	—	98½
Louisdory.....	—	—	109½
Akcje kolei żelaznej Starog. Poznańsk.	3½	92	—

CENY TARGOWE

w mieście Poznaniu.

Dnia 12. Grudnia, 1853. r.

	od		do	
	tal.	ścr.	tal.	ścr.
Pszonicy, szefel.....	2	22	6	3
Żyta, szefel.....	2	9	—	2
Jęczmienia, szefel.....	1	23	6	1
Owsa, szefel.....	1	5	—	1
Tatarki, szefel.....	1	12	—	1
Grochu, szefel.....	2	13	6	2
Ziemiaków, szefel.....	—	22	6	—
Siana, centnar.....	—	22	6	—
Stomy, kopa.....	7	—	—	8
Masła, garniec.....	2	—	—	2
Spiritusu (beczka 120 kw.) 80 g Tal.	27	—	—	27

Najprzyjemniejsza i pachniaca **gwiazdka dla panów i pań.** Pachniące prawdziwe paryskie mydelka w postaci łów psich, kocich i malpich, gruszek, jabłek, cytryn, ananasów, winogron itd., tak pojedynczo jak w eleganckich koszykach sprzedają się w Hotelu Saskim przy ulicy Wrocławskiej.

W pierwszym i największym Bazarze BERLINSKICH UBIORÓW MĘSKICH

w domu Pana Nadburmistrza Naumann

będzie miała miejsce od dzisiaj wielka wystawa na gwiazdkę gotowych ubiorów męskich w najliczniejszym doborze i po szczególnie tanich cenach.

Na następujący spis cen uważać proszę!

Angielskie dufflowe paletots od 7 Tal.

Zimowe kortowe paletots od 6 Tal.

Piękny surdut sukienny podbity jedwabiem od 9 Tal.

Piękny surdut sukienny podbity kamelotem od 7½ Tal.

frak fantazyjny czyli towarzyski od 7 Tal.

Surdut salonowy sukienny albo bukskinowy od 5 Tal.

Spodnie bukskinowe francuskie i angielskie od 3½ Tal.

Najnowsze westki kaźmierkowe, aksamitne i atlasowe,

Surduty do kantoru, polowania, ogrodu i kręgielni, od 1½ Tal.

Szlafroki aksamitne, jedwabne, kaźmierkowe, welurowe.

Podarunki na gwiazdkę

Zimowe westki od 25 Sgr.

Jedwabne morowe westki od 1½ Tal.

Wełniane szlafroki od 2 Tal.

Wszystkie rzeczy są dekaterowane i bez nagany, za co się rączę.

Miejsce sprzedaży znajduje się przy narożniku ulicy Fryderykowskiej

i Zamkowej pod Nr. 1. w domu Pana Nadburmistrza Naumann.

Proszę dobrze uważać na firmę.

Dosko-  **-nale**

dubeltówki, sztucery i sztucerowe flinty

wypróbowane, za których dobroć ręczy podpisany, ma w swoim składzie, również jak pistolety, tercerole i kordelasy, tudzież inne przedmioty do polowania w największym doborze, po tanich cenach

A. Klug, Wrocławska ulica Nr. 3.